

Nie może być wyrzeczeń bez programu i przyrzeczeń!

W czasie, w którym Polska Grupa Górnicza zapowiedziała obniżenie górniczych pensji o 20 procent miesięcznie – do Polski wpłynął największy masowiec jaki został dotąd obsłużony w polskim porcie. Statek Agia Trias o pojemności brutto 93 030 ton przywiózł węgiel z Kolumbii. Sprowadził go państwowy koncern PGE.

Górnicy z PGG natomiast mają zarabiać o około jedną piątą mniej (20%), poprzez skrócenia tygodnia pracy do 4 dni (wydobycie bez piątków) na okres trzech miesięcy (maj, czerwiec, lipiec). Co po tych 3 miesiącach? Nie wiadomo. Czy te 3 miesiące wyrzeczeń uratuje PGG? Nie wiadomo. Czy nie będzie dzięki temu zwolnień? Nie wiadomo. Czy przez to nie będzie zamykania kopalń? Czy w ogóle PGG przetrwa? Nie wiadomo. Nie wiadomo, nie wiadomo, nie wiadomo... Odpowiedzialny za górnictwo Minister Aktywów Państwowych na górnictwie się nie zna, nie rozumie branży i generalnie ma ją gdzieś!

Polska Grupa Górnicza i jej górnicy nie mają żadnych gwarancji. Mają się poświęcić, dać część swojej pensji, odjąć swoim rodzinom jedzenie od ust. Zapłacić za kryzys, którego nie wywołali. Gdyby chociaż były gwarancje, że po 3 miesiącach wyrzeczeń, sytuacja wróci do normalności. Gdyby chociaż były gwarancje, że PGG przetrwa. Takich nie ma. Może być gorzej. Cięcie zarobków o 20% mogą się okazać nie wystarczające. Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Dziś dasz palec, jutro będziesz bez ręki.

Zarząd PGG przepisał kolejne miesiące. Ten zarząd do niczego się nie nadaje. Ci ludzie na niczym się nie znają. Najlepiej wychodzi im rozbudowywanie centrali i zatrudnianie w niej kolejnych swoich koleś. W centrali PGG pracuje dzisiaj wielokrotnie więcej ludzi niż kiedyś w zarządach Kompanii Węglowej i KHW razem wziętych. Ta firma kłęczy dziś właśnie przez nich - nieudaczników. Nie mają żadnego pomysłu na PGG. Totalna porażka i kompromitacja. Gdzie obiecany wspólnie z rządem program naprawczy dla PGG i dla górnictwa?

Wywołany do tablicy **rząd** zachowuje się arogancko. Podczas spotkania 21 kwietnia br. w Warszawie wprost zaprezentowano stanowisko rządu, że nie będzie zastopowania importu węgla, bo zagraniczny jest tani i dobrej jakości. Nie będzie zastopowania energii elektrycznej, bo jest ona tania i rząd nie będzie mówił spółkom energetycznym co mają robić. Nie będzie dotacji dla PGG, bo rząd nie zamierza wszczynać kolejnego konfliktu z Unią Europejską.

Rząd zerwał porozumienie z górnikiem Polskiej Grupy Górniczej. Górnictwo ma być w sytuacji kryzysowej pandemii traktowane gorzej. Nie może liczyć na tarcze antykryzysowe i pomoc. Jest traktowane „z butą”. Górnictwa nie obowiązują te same zasady, co innych. Z tarczy w Polsce mogą korzystać tłuste koty, bogate koncerny i obce firmy, lecz nie polskie spółki, nie polskie kopalnie i nie polscy górnicy.

Z pomocy rządu korzystać mogą tak bogate firmy jak prywatna firma obuwnicza notowana na giełdzie, lecz nie państwowa górnicza PGG. Prywatne spółki są bogate, ale chcą, by to podatnicy im jeszcze płacili. Akcjonariusze tych prywatnych giełdowych spółek przez lata żywili się sutymi dywidendami, ale dzisiaj porzucili te spółki i nie myślą o ich ratowaniu. Spekulanci, którzy zarobili miliony na wzroście ich kursów, dziś umywają ręce i nie chcą z tymi spółkami mieć nic wspólnego. To my mamy ratować te prywatne biznesy. Pierwsi po państwową pomoc sięgają ci, którzy na państwo dotąd pluli, mówiąc, że państwo nie jest im potrzebne i ma nie przeszkadzać, bo jest wolny rynek i on decyduje, króluje. Teraz ta wolnorynkowa szlachta pierwsza ustawiła w kolejce po publiczną kasę. I rząd Mateusza Morawieckiego ma jakiś dziwny fetysz im dawać... Lub od obcych węgiel brać... Po co nam, Polakom tarcza, skoro nie możemy dzięki niej ratować spółek Skarbu Państwa, które stanowią podstawę polskiej gospodarki i dają naszym Rodakom setki tysięcy miejsc pracy? Zamiast tego miliardy z tarczy mają trafić do prywatnych, giełdowych spółek lub zagranicznych wielkich koncernów, które w Polsce otworzyły swoje montownie.

PGG zatrudnia 42 tysiące ludzi. Razem z rodzinami i razem z firmami kooperującymi utrzymuje blisko pół miliona mieszkańców Śląska, ale nie będzie mogło skorzystać z tarczy w stopniu uwzględniającym znaczenie tej firmy. Skoro tarcza powstała, aby ratować miejsca pracy, to przecież PGG, która sama

zatrudnia 42 tys. pracowników i wielokrotnie więcej miejsc pracy tworzy, powinna być w pierwszej kolejności objęta tarczą, tymczasem okazuje się, że dla PGG pieniędzy z tarczy nie będzie.

Ten rząd miał być inny niż poprzednie. Gardzono neoliberalizmem, zaciskaniem pasa w odpowiedzi na kryzysy. Wielu w to naiwnie uwierzyło. Politykom nie należy wierzyć. Niestety, rząd PiS kontynuuje politykę cięć i zaciskania pasa wobec publicznych, państwowych firm. Szeroki gest ma natomiast dla obcych. To zgniła ideologia neoliberalna. Filozofia prywatyzacji zysków i nacjonalizacji strat. Tymczasem zawodnicy NBA w USA otrzymają od ligi pełne wynagrodzenie. Rozgrywki zostały wstrzymane blisko miesiąc temu, bo w Ameryce koronawirus szaleje i gęsto sieje śmierć. No, ale biedni koszykarze muszą mieć kasę. Nie to co polscy bogaci górnicy, którzy na czarną godzinę zaoszczędzili grube miliony i mogą sobie pozwolić na cięcia płac.... Prawda?

Dlatego związki zawodowe nie podpiszą porozumienia cięcia płac w Polskiej Grupie Górniczej. Dopóki nie będzie programu dla PGG i gwarancji dla dalszego funkcjonowania spółki, strona społeczna nie może przyzwolić na szantaż i dalszy brak wizji funkcjonowania największej w Polsce spółki węglowej. Rządowi premiera Mateusza Morawieckiego i zarządowi PGG dajemy czas do końca miesiąca kwietnia br. na przedstawienie programu naprawczego spółki, co wprost koresponduje z porozumieniem z dnia 20 lutego 2020 roku, pod którym podpisał się także wicepremier, szef MAP Jacek Sasin. Po zapoznaniu się z nim, związki zawodowe podejmą stosowne decyzje. Nie może być wyrzeczeń bez programu i przyrzeczeń!

Szczególnie pozdrawiamy „posta ze Śląska”, Mateusza Morawieckiego...

WZZ „Sierpień 80”